

**Dziś
w numerze
dalszy ciąg
referatu
towarzysza
Bolesława Bieruła**

Na cześć VIII rocznicy Wyzwolenia

Spółdzielcy z Kodeńca wzywają do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie produkcyjne w kraju

W dniu 20 bm. odpowiadając na apel przodujących załóg „Ursusa”, kopalni „Siemianowice” i huty im. F. Dzierżyńskiego, jako pierwsi w kraju włączyli się do ogólnej fali rosnących zobowiązań dla uczczenia święta 22 Lipca chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu w pow. włodawskim na terenie woj. lubelskiego. Spółdzielcy z Kodeńca, podejmując cenne zobowiązania, wezwali jednocześnie wszystkie spółdzielnie w kraju do podejmowania zobowiązań z okazji 8 rocznicy wydania Manifestu Lipcowego.

Zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca przygotowali spółdzielcy w oparciu o nabyte doświadczenia podczas realizacji podjętych zobowiązań z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruła oraz święta Pracy 1 Maja. Chłopcy z Kodeńca już na kilka dni przed podjęciem zobowiązań dokładnie zanalizowali swoje możliwości, opracowując przy pomocy starszego agronoma POM szczegółowy harmonogram prac dziennych na okres zbliżającej się kampanii żniwnej. W dniu 20 bm. spółdzielcy zebrałi się w dużej uroczystej przystrojonej świetlicy szkolnej i po ożywionej dyskusji, jednogłośnie podjęli uchwałę, w której m. in. czytamy:

„My, chłopcy z Kodeńca, zorganizowani w rolniczym zespole spółdzielczym, ku czci 8-mej rocznicy powstania PKWN i ogłoszenia Manifestu Lipcowego, odpowiadając na niecne knowania imperialistów amerykańskich, którzy szczują odwetów ców niemieckich na nasze granice — zobowiązujemy się w akcji żniwno-omłotowej

Wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym witają masy pracujące Lubelszczyzny Święto Odrodzenia Polski

W dalszym ciągu do redakcji naszej napływają meldunki, w których załogi fabryczne donoszą o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych na cześć VIII rocznicy PKWN — Święta Odrodzenia Polski.

Cennymi zobowiązaniami produkcyjnymi postanowiła uczcić Święto Odrodzenia załoga ZB 6 ZBM Nr 2 w WSK. Wartość zobowiązań wynosi 149.278. złotych.

Pracownicy Lubelskiej Fabryki Drodzdy postanowili podnieść produkcję w czerwcu i lipcu br. o 25%. Ponadto załoga kotłowni oczyści w ramach Czynu Lipcowego kanały paleniskowe i kominowe.

Robotnicy warsztatów zobowiązali się w ciągu 4 tygodni przeprowadzić pompy zasilające w wodę kotły i wybudować zabezpieczenie kanałów kominowych. Podjęto również szereg innych zobowiązań. Łączna wartość Czynu Lipcowego pracowników LFD wynosi 263.936 złotych.

Pracownicy Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych podjęli cenne zobowiązania produkcyjne na łączną sumę 87.851 zł. Pracownicy umysłowi postanowili ułożyć kabel długości 1.100 m, na przestrzeni od Elektrowni Lublin wzdłuż ul. Długiej.

Brygada ob. Józefa Kozaka w składzie 4 osób, pracująca w rozdzielni S-222, zobowiązała się w okresie od 26.VI do końca sierpnia br. wykonać pracę w 150%.

Brygada ob. Wieczerska zobowiązała się przyspieszyć termin stawiania słupów i kopania rowów na linii L 332 o 5 dni.

Brygady młodzieżowe Steca i Modrzejewskiego pracujące na linii Budzyn — Bystrzyca zobowiązały się skrócić czas rozciągnięcia i montażu przewodów o 1.108 roboczo-godzin. Załoga budowy L 334 skróci termin podwieszania przewodów o 3 dni.

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 21, 22 CZERWCA 1952 R. NR 148 (2485)

Wielkie zwycięstwo narodu radzieckiego (W 11 rocznicę napadu Niemiec hitlerowskich na ZSRR)

11 lat temu, 22 czerwca 1941 r., Niemcy hitlerowskie wykarmione przez monopole amerykańsko-angielskie, zdradziecko, bez wypowiedzenia wojny, napadły na ZSRR.

W odpowiedzi na apel partii komunistycznej i wielkiego Stalina naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne stanęły w obronie rewolucyjnych zdobyczy, w obronie socjalistycznej Ojczyzny.

Wspaniała operacja stalingradzka, bitwa pod Kurskiem, 10 młodziących uderzeń zadanych wrogowi w r. 1944, wreszcie bitwa o Berlin — wszystkie te wielkie czyny Armii Radzieckiej, dowodzonej przez Generalissimusa Stalina, rozbiły faszystowską machinę wojenną, doprowadziły do całkowitego unicestwienia Niemiec hitlerowskich. Bohaterska, ofiarna walka narodu radzieckiego uratowała cywilizację przed zagładą, wyzwoliła narody Europy spod faszystowskiego jarzma.

Związek Radziecki odniósł historyczne zwycięstwo wbrew zdradzieckim siłom amerykańskich i angielskich imperialistów. Obecnie istnieją niezbité dowody, że amerykańsko-angielscy władcy nie dążyli bynajmniej do rozgromienia faszystów. Liczyli na osłabienie, na wykrwawienie ZSRR, na to, że w wyniku wyczerpującej wojny Związek Radziecki utraci swą siłę i znaczenie w świecie. Jednakże ani sabotaż otwarcia drugiego frontu, ani tajne rokowania z hitlerowcami w sprawie zawarcia odrębnego pokoju, nie pomogły anglo-amerykańskim reakcjonistom uratować Niemiec faszystowskich od rozgromienia.

Wielkie zwycięstwo narodu radzieckiego zadało olbrzymie straty światowemu kapitalizmowi, wpłynęło na gruntowną zmianę w układzie sił na arenie międzynarodowej. Obóz imperializmu znacznie osłabił, podczas gdy obóz demokracji, socjalizmu, wzrósł i spotężniał.

Zawładły nadzieje amerykańsko-angielskich imperialistów, że ZSRR nie da sobie rady z powojennymi trudnościami. Naród radziecki wykonał przedterminowo powojenną pięcioletkę stalinowską i obecnie z zapałem buduje wielkie obiekty komunizmu, realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Pochłonięte twórczą pracą narody ZSRR stoją nieugięte na straży pokoju i współpracy między wszystkimi narodami.

Rozwścieczeni niepowodzeniem swych zdradzieckich planów z okresu wojny oraz prób zahamowania wzrostu sił pokoju, demokracji i socjalizmu po wojnie, amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują nową wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ale narody nie chcą wojny, występują zdecydowanie przeciwko nowym pretendentom do panowania nad światem, protestują przeciw rozpętanej przez amerykańskich imperialistów zbrojeckiej wojnie w Korei, przeciwko zastosowaniu przez nich potwornej broni bakteriologicznej. Ponad 600 milionów podpisów figuruje pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Miliony ludzi na całym świecie powitały z zadowoleniem słowa Stalina, stwierdzające, że trzecia wojna światowa nie jest obecnie bliższa, niż dwa — trzy lata temu, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i nie wtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Obóz pokoju, demokracji i socjalizmu z wielkim Związkiem Radzieckim na czele jest obecnie potężną, niezmąconą siłą. Cała postępową ludzkość aprobuje i popiera pokojową, stalinowską politykę zagraniczną ZSRR. Na straży pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego trwa czujnie, opromieniona sławą bojową, Armia Radziecka, która strzeże interesów wielkiego Kraju Socjalizmu.

Dni Morza

„Dni Morza” w Polsce Ludowej są ogólnonarodową manifestacją przywiązania do naszego 500-kilometrowego wybrzeża, wywalczonego wspólnie przez żołnierza radzieckiego i polskiego. Są one manifestacją woli utrwalenia naszej prastarej granicy morskiej.

„Dni Morza” to także przegląd osiągnięć naszej gospodarki morskiej oraz podkreślenie jej znaczenia dla rozwoju gospodarczego Polski i budowy socjalizmu w naszym kraju.

Plan 6-letni postawił przed naszą gospodarką morską wielkie zadania. Dokonujemy ogromnej pracy w dziedzinie rekonstrukcji portów. Rozwijamy własną flotę, mamy coraz więcej linii żeglugowych. W roku bieżącym obroty tranzytowe Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i NRD powiększą się o 35% w stosunku do roku 1951. Produkcja przemysłu okrętowego w Planie 6-letnim wzrośnie prawie 10-krotnie.

Cały naród darzy głęboką sympatią naszych dzielnych marynarzy, wysoko ceniąc ich trud. Wyrazem tego jest uchwalona niedawno przez Sejm ustawa żeglarska, przyznająca marynarzom uprawnienia i zdobycze socjalne, o jakich nie mogą nawet marzyć marynarze państw kapitalistycznych.

W „Dniach Morza” wszyscy ślemy stoczniovcem, marynarzom, rybakom, pracownikom portów oraz obrońcom naszego Wybrzeża i naszej pokojowej pracy na morzu — marynarzom marynarki wojennej, gorące pozdrowienia i życzenia jak najlepszych wyników w pracy nad realizacją zadań Planu 6-letniego na morzu.

II Statutowa Wojewódzka Konferencja ZMP w Lublinie

W dniach 21 i 22 czerwca br. odbędzie się w Lublinie w Domu Kultury przy ul. Kunickiego 35 II Statutowa Wojewódzka Konferencja Wyborcza ZMP, która podsumuje dwu i półroczny dorobek organizacji woj. lubelskiego w realizacji zadań Planu 6-letniego u boku naszej Partii, wykaże niedociągnięcia i braki oraz wytyczy dalsze zadania do jeszcze bardziej wytężonej i oddanej pracy dla Polski Ludowej.

Konferencja obrońców pokoju w Salzburgu

WIEDEN (PAT). — W Salzburgu odbyła się konferencja w obronie pokoju z udziałem przeszło stu delegatów z całej prowincji.

Zagajając konferencję przewodniczący miejscowej rady obrońców pokoju Mader podkreślił, że militaryzacja prowincji salzburskiej, dokonywana przez Amerykanów, jest ogromnym niebezpieczeństwem dla całej Austrii. Mówca wezwał do wzmocnienia walki przeciwko przegotowaniu wojennym w Austrii zachodniej. Przewodniczący Austriackiej Rady Obrońców Pokoju ksiądz Kock potępił wojenny „układ ogólny” podpisany w Bonn. Obowiązkiem naszym oświadczył mówca — jest jeszcze energiczniejsza walka o pokój i niezawisłość kraju. Po dyskusji uchwalono rezolucję, wzywającą do spotęgowania akcji obrońców pokoju w Austrii. W liście do Sekretariatu ONZ uczestnicy konferencji zażądali niezwłocznej uchwały w sprawie położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Korei.

Delegaci na Złot

* Stefan Górski z Poturzyńna * Wacław Sikorski syn małego chłopca z Lysobek * Halina Płudowska z Terespoła nad Bugiem.

ZŁOT... ZŁOT... ZŁOT...

W dniach od 20 do 22 lipca 200 tys. młodzieży polskiej przeżyje radosne chwile na

ZŁOCIE MŁODYCH BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ. Z uśmiechem i piosenką upłyną radosne dni lipcowe.

- | | |
|-----------------------|------------------------------------|
| ⊙ Wieczornice | ⊙ spotkania z zagranicznymi gośćmi |
| ⊙ występy artystyczne | ⊙ kina |
| ⊙ zwiedzanie Warszawy | ⊙ teatry |
| ⊙ imprezy sportowe | ⊙ koncerty |

— oto atrakcje czekające na Was w Warszawie.



O umocnienie spójni między miastem a wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR
(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

III. Rolnictwo i sprawa spójni między miastem i wsią

Podstawą dla wytyczenia polityki partii na wsi winna być gruntowna analiza przemian społeczno-gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym

wprost przeciwny kierunek. Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno-polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.

W sprawie nadmiernej dysproporcji między wzrostem przemysłu i rolnictwa

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojusznikowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana”, stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną pierś. Po raz pierwszy od setek i dziesiątków lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przezwyciężenia odwiecznego muru oddzielającego wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu 6-letniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem upolitycznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpłygnięciu do przemysłu „zbędnych” daw niej ludzi, mniejsza dziś o 46% liczba ludności zatrudniona w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej, wytwarza więcej żywności i produktów rolnych, co ma przed wojną gospodarka obszarowa i chłopska razem wzięte? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną.

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej w hasle frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zaoferowana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziałuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmierne w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidaczniają to następujące cyfry:

Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnictwa w r. 1949 za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

	1949	1950	1951	1952 (plan)	1955 (plan)
przemysł socjalistyczny	100	131	162	199	258
rolnictwo ogółem	100	111	106	115	150

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Ale sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w Planie 6-letnim (p. wskaźniki roku 1953). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny oparty na wielkich przedsiębiorstwach o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł, stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany jednolitym planem produkcji, musi rozwijać się szybciej, niż rolnictwo, oparte w poważnej mierze na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujące się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. Ponadto o ile w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji założonego w Planie 6-letnim, to w

rolnictwie mamy wyraźne niedociągnięcie do poziomu założonego w Planie 6-letnim.

Zeszlazłoczną posuchą spowodowaną nieurodzajem okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypała w okresie, kiedy rezerwy państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią i miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie. Elementy kapitalistyczne bowiem — kułacy i speculanci miejscy — usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen na deficytowe artykuły rolne, co zdecydowanie miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

Dostawy obowiązkowe artykułów rolnych i wolnorynkowa sprzedaż nadwyżek

Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne niezbęd-

ne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odnosiła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesia-

cami (na mleko dopiero w maju) również przebiegały na ogół pomyślnie. Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105 procent. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegały wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa sama pójdzie. A sprawy nigdy same własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a prócz niej konieczna jest rzeczka wyjaśnienie masom chłopskim na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopci pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku

nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody, czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania.

Przeszkody takie są gdzieś stawiane przez miejscowe organy władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśnić tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo rolnika indywidualnego do wolnego rozporządzania produktami swojej pracy — poza ilością zastrzeżoną przez naczelną władzę, w ramach ustaw, dla potrzeb państwa — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zabezpieczeniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce, to znaczy trzeba kontrolować, czy stosowane wymiarów w poszczególnych gospodarstwach chłopskich odbywa się sprawiedliwie i jak najostrożniej zwalczając wszelkie kułackie próby naruszania tej zasady i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpajać w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.

Ekonomiczne warunki naszego rozwoju

Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego jest brak u części aktywów partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomicznie okres budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie, chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień, nawiązać do niektórych tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Działają one odmiennie, niż w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemysle — unarodowionym i upolitycznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijającym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójną gospodarkę między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro istnieje w rolnictwie jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więc między miastem i wsią musi być wymiana towarowa. Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicznym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka podlegająca niezależnym od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem towarów. Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo wartości. W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzarzy na jednym — grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości u nas w warunkach obecnych tj. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarki planowej przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniądza, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomicznych i społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczne i społeczne zmieniały się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwnie — w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszyło prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki ekonomiczne życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze przeobrażeń rewolucyjnych podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju — gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr, a prywatną — własnościowym — sposobem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarowego — kapitalistycznego ustroju społecznego? Własność prywatna kapitalistów na środki produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatną — kapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym czynnikami decydującymi o sta-

łym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym, podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspakajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przeto zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadniczo przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatna — kapitalistyczna i społeczna — państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustroj demokracji ludowej stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? Działają one w kierunku rozdziału wytwórców, zupełnego ich rozproszenia, jak np. w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku nierozwiązalnych w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa działają nie w kierunku rozdziału i rozbitcia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoznacznie one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa upolitycznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziałuje również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są na obecnym etapie główne zadania naszego planowania gospodarczego? Jaka jest hierarchia zadań naszego planowania?

W myśl przebiegającego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, gdyż warunkiem suwerenności politycznej jest samostojność gospodarcza i tego strzec musimy jak źrenicy oka. Pod żadnym pozorem nie wolno nam było dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dedykacją do systemu kapitalistycznego, terytorem jego eksploatacji i niechybniego coraz większego uzależnienia.

Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji tzw. planu Marshalla, którego logicznym rozwinięciem były „pakt atlantycki”, tzw. układ ogólny z Adenauerem i umowa w sprawie tzw. armii europejskiej — sprawne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie Zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej tych krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnym przykładzie zdrady i zaprzędania Jugosławii uginającej się pod obuchem titowsko-faszystowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiakających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.

Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknęli dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczaniu średnich i drobnych (C. d. na str. 3)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(C. d. ze str. 2)

kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które układały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym przed napadami odbudowywanego przez imperializm amerykański neo-hitlerowskiego Wehrmachtu.

Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej przed wszelkimi zakusami imperialistycznymi, o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najważniejszy wkład do dzieła obrotu pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelną zadanie naszego planowania gospodarczego.

Drugie zadanie sprowadza się do tego, aby osłabić u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła skąd kapitalizm może czerpać soki, aby jego naciski nie odrastały. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospo-

darkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy taki okres w życiu naszej partii, kiedy pod naporem wrogich sił klasowych i ich ideologii elementy kapitałnicko-opportunistyczne wystąpiły pod flagą gomułkowszczyzny przeciw linii naszej Partii, przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronę kulaństwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce, do zaprzeczenia wszystkich zdobyczy klasy robotniczej.

Gomułkowszczyzna u nas została zdemaskowana i rozgromiona — było to wyrazem hartu i siły ideowej naszej Partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kulańskiej ideologii na nasze szeregi.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo” między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas z wycieków okopów elementami kapitalistycznymi zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

Trzecim zadaniem naszego planowania jest ustalenie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalenie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, jak długo istnieją wrogi klasy i zagrożenie z ich strony aż do niepodzielnego panowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju.

O wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie między miastem a wsią

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w upośledzonym sektorze naszej gospodarki, prawo proporcjonalnego rozwoju, odpowiadające rosnącym potrzebom społecznym, które wymaga — jak uczy towarzysza Stalin — aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak nie możemy zamknąć oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1) produkcję socjalistyczną o rosnącym szybko, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2) produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3) produkcję kulańską — kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznymi układami gospodarczymi podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanej przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziałują jeszcze w poważnym stopniu na wymianę między miastem a wsią. Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym z źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać jest — jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i groźny, im bardziej zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpo-

średnio w dziedzinę wspólnej gospodarki między klasą robotniczą i chłopstwem. Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w wymianie towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii, wolnorynkowości, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że wspólne gospodarstwo między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą wspólnej politycznej tych klas, podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego — może się wzmocnić i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narodziła jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmocnienia tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywnić się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiała na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych zaostriżyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwijającą się spekulację i wrogą plótkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały

kulałów i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywił i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kulaży żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kulaństwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego, skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skloniło to Partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydawnictwa kontraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tę troską będziemy się nadal kierować, dochowując wierności zasadzie wzmocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmocnienia pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gos-

Realizować budownictwo socjalistyczne nie tylko w mieście ale również na wsi

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejsze włączenie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istniejących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnych rodzajów ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słusznej polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedną z nich — to przeciwieństwo nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen itp. Przeciwiństwem te znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród chłopów mało- i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś”, skazuje ją na niedługie bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokroć wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rezerwą rosnącego dobrobytu.

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzysza Stalin wyjaśniał w roku 1925:

„A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopcy przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy po trzecie, środki

podarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchających raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekłe naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kulańskimi wyzyskami, aby pogłębić izolację kulaństwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przede wszystkim w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost plonów z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności, potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przychylić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze uspołdzielczenia wsi.

i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników”.

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysza Stalin w 1928 roku:

„Istotnie: jeśli kolchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyspieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniać coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowego, niezbędnego dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kulaństwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, poirzecha stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szerokie masy chłopstwa będą coraz bardziej ciężać ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przewyższenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana”.

Inny zgoda charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kulaństwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciwiństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej rozpętywanej przez kulaństwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twarde politykę ograniczania kulaństwa. Rzecz jasna, że te elementy kulańskie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo represjami. Ale byłoby wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kulańskie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konse-

kwentnie w stosunku do kulaństwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dale idące seklerskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw uwiadamia się w całej pełni problem: „kto kogo”, problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują zerwać plany uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo” wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym, jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kulaństwa i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie wspólnej gospodarki między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

„Obecnie — mówił Lenin — proletariatu ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobne wytwórcę. Gdybyśmy zboczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami”.

(Lenin, t. XXXII, str. 396).

Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, którą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego, jest zniesienie klas i zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi. Jedyną drogą, która do tego prowadzi, jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszerze włączenie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Przypominają się tu znane słowa towarzysza Stalina, które najbardziej trafnie i jasno określają obecną zadanie polityki naszej Partii na wsi:

„Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, konieczne razem z chłopstwem i konieczne pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu”.

(Tom VII, str. 128).

Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym, jak w sektorze drobnotowarowym. Osłabienie tempa naszego uprzemysłowienia byłoby absurdem i samobójstwem.

Wzmocnić aktywność i poczucie kierowniczej roli klasy robotniczej

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopień życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekosiężną, która w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej Partii.

(C. d. na str. 4)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszyć sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczenia idei tego sojuszu czy to ze szkoda dla klasy robotniczej, czy to ze szkoda dla chłopów mało- i średniorolnych.

A zatem:

a) Aby usunąć w rolnictwie nadmierne pozostawanie w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy:

1. maksymalnie wykorzystywać wszelkie istniejące możliwości przyspieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;

2. sprząć silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu — na nową bazę techniczną, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;

3. wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej — wielką uświadomioną gospodarkę zespółową, pozwalającą wykorzystywać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej.

b) Aby zabezpieczyć i wzmocnić spójność gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej — należy:

1. rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójność gospodarczą i podważać sojusz robotniczo-chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchylania się kula-

ków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;

2. rozszerzać masową kontrakcję plodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią i miastem i formę wzmacniania spójni gospodarczej;

3. powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS-ach, oczyścić aparat placówek obsługujących wsię z elementów kulackich i zdeprawowanych;

4. poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;

5. zmobilizować wysiłek całej Partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno-masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadry działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób poprzez wzmocnienie kierownictwa partyjnego, aktywności i bojowości Partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kulactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizować będziemy sojusz robotniczo-chłopski zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

Czy istnieją realne możliwości przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

O rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych POM-ów i PGR-ów

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6%, w 1950 — 8%, w 1951 — 12% i według planu na rok bieżący powinien wynieść 16%. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uświadomionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6% do 16%. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczą szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielni produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3000 i dopiero na wiosnę roku bieżącego zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydajne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastrój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przedstawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniechanie wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno-organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności, usadowiło się w nich nie mało obszarników, wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia. Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i po-

mocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespółowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno Instancje partyjne, jak i aktywni partyjni wykazywały wrażliwy spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenie naszej praworządności ludowej w akcji zesłorocznego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczości chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie rozumiana. Chodzi o to, że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych wysokość nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwałostwu kulaków i ich zauszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uświadomienia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiegokolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby Partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe skrajności, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej spraw jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym

momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa. Klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony zjednoczony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł ajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

„Powinniśmy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od jego bazy.”

„Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnym w całym systemie naszej gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łózysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa...”

(Tom VIII, str. 138)

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa” tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej zarówno dla samego chłopca jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kulackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odróbki, dzierżawy, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

„Jakież jest wyjście dla rolnictwa?” — zapytuje towarzysz Stalin i odpowiada:

„Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykładów i przekonania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa.”

Przytaczam ten cytat, aby się wczuli w każde jego słowo ci, zwłaszcza towarzysze, którzy hołdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, ale o „stopniowe lecz nieprzerwane jednoczenie”, „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykładów i przekonania”, „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa”. Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możliwość posługiwać się pogładowymi i przekonującymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możliwość. Mamy już setki, a nawet tysiące wymownych przy-

kładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespółową wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wynosił 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymują prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj, niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielni (około 10% ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40% zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety jest też jeszcze sporo spółdzielni, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Pośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3359 spółdzielni produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i koszalińskie. Jeśli uwzględnić jeszcze województwa bydgoskie i opolskie to wypada dwie trzecie spółdzielni na jedną trzecią województw, czyli ruch rozwija się nierównomiernie. Najlepsze wyniki mają województwa: katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielni wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielni.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespółową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnie niewątpliwie wykażą wyższość gospodarki zespółowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uświadomionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na 1.VI. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM-ów zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uświadomionej. Ale i pracą POM-ów nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM-ach zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego klasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania. Sekularskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu z miejsc spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszyszy, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM-y nie wykorzystują swych szerokoletnich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze niezrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego rozumienia korzyści współdziałania, gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy już takie POM-y, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiennie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM-ów, ale również pracą państwowych gospodarstw rolnych. Niepo-

dobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR-ów. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR-ów jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR-ów i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywów mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych produkcyjnych PGR-ów, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR-owskie potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki, można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR-ów osiągnęło takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR-y do poziomu produkcyjnych, mielibyśmy w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zabezpieczającą znaczne zasoby produktów rolnych w rękach państwa, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespółowej, pomagającą w przyspieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

1) Otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizację partyjną w PGR-ach, w POM-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najszybciej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych;

2) zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych nad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR-ów nad doбором, szkoleniem i wychowywaniem partyjnopolitycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych, unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR-ach, jak to się często obecnie dzieje;

3) uaktywnić i ubojować pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych w kierunku walki o proletariacką dyscyplinę pracy, rozwinięcie współzawodnictwa socjalistycznego, usprawnienie organizacji pracy realizującą zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wyteżonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR-ów postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR-ów stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych;

4) przeprowadzić w oparciu o aktywność partyjną i przodującą część załóg robotniczych i jak najostrzej i bezwzględnie walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasożytnictwa na własności społecznej klik kumoterów z wszelkimi formami szkodnictwa i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych

(C. d. na str. 5)

Referat towarzysza Bolesława Bieruła na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(C. d. ze str. 4)

zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu;

3) przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mleńskich, jak również usuwać złośliwych bumelantów, opilców i naruszczyli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać prace PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką produkujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydajnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów.

O wzrost towarowości mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich

Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójnej gospodarki między wsią i miastem jest dziś i pozostanie jeszcze na czas długi, drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno-ekonomicznej sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umocnienie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność, być może nie zdając sobie dobrze z tego sprawy, do traktowania stosunków z chłopem pracującym w płaszczyźnie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko wzglę-

dem jednej warstwy na wsi, względem kulaństwa. Kulaństwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopca, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kulaństwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrotie, dzięki którym umiał oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kulaństwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Dzięki temu uprawia w najrozsobniejszych formach wysiłek chłopstwo mało- i średniorolnego, usiłując zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, usiłując uzależnić od siebie też średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę, umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kulaństwa może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że: (Lenin, t. XXV, str. 173) „drobna produkcja rodzi kapitalizm i burżuazję stale, co dzień, co godzinę, żywiołowo i w skali masowej”.

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kulaństwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć na swoją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu

inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jednolici z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz, a naprzód ku socjalizmowi, to znaczy ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących zarówno na wsi, jak w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym i wieś i miasto, i był materialny, i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego, wszechstronnego wzrostu jej sił,

jej — prawdziwej, a nie urojonej — niezależności od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki toczącej się na płaszczyźnie gospodarczej i na płaszczyźnie politycznej, walki, która na terenie wsi można by określić w skrócie: walka klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

O świadomy udział chłopów pracujących w budownictwie socjalistycznym

Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kulackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitekami burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopca, i pracownika umysłowego.

Chodzi nie tylko o to, aby rość coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rość towarowość mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kulaństwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłopstwo pracujące należy przeciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej i dla samego chłopstwa i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ stanowi ona jeszcze w Polsce trzymilionową, choć rozdrobnioną masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć malarolnych i biedotę wiejską. Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak Gminne Ośrodki Maszynowe. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów malarolnych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach. Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło, jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towaro-

wość ich gospodarstw nie kurczyła się lecz rosła. Powinny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet — gospodyń i członków rodzin tych malarolnych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne znów formy pomocy i opieki należy zastosować wobec gospodarstw malarolnych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swolm zagonie i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona reszcie ludności jeszcze 85% potrzebnych jej produktów rolnych. Trzeba więc zrozumieć całą wagę ekonomiczną zagadnienia mieszczącej się w tych cyfrach, trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłopstwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kulaństwa.

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę, co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągać na drodze tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Średnia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-lecia (1928—1937) wynosiła dla 4-ch zbóż: w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha, obecnie za okres 4-ch lat (1948—1951) średnie plony 4-ch zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego

o 13,5%, co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te dotyczą wszystkich gospodarstw z kulackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach mało i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne), w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (pomoc agronomiczna, weterynaryjna, nasienna) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wieś POM-y, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost wydajności z ha — to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopci, którzy są najbardziej zainteresowani w przejęciu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania, a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą nie można osiągnąć.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na sobie dotąd nasza ofiarna bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podnieśliśmy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to osiągnięta nasza, w uprzemysłowieniu kraju, tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrost naszego materialnego i kulturalnego dobrobytu narodowego podniesiemy i przyspieszymy niewspółmiernie. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulując rolę państwa i podnieśliśmy na wyższym poziomie spójnie gospodarczą między wsią i miastem.

(Dokończenie w numerze następnym)

Delegaci na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZMP

RYSZARD RYB-CZYŃSKI jest agronomem w POM Różanka. Za sumienną i ofiarną pracę został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

ZZDZISŁAW JAKUBCZAK złożył ostatnio egzamin maturalny z dobrym wynikiem. Jest członkiem Koła ZMP w Państwowym Technikum Ekonomicznym w Zamościu.

TADEUSZ PYTLAKOWSKI mimo 20 lat jest już majstrem winiarskim w Przetwórni Owocowej w Kazimierzu. Pytlakowski jest przewodniczącym ZG ZMP w Kazimierzu oraz członkiem Prezydium ZP ZMP w Puławach.

KAZIMIERZ ZAWADZKI pracuje w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Lublinie. Jest zdolnym tokarzem i lubianym przez wszystkich kolegą.

ROMAN MAZUR jest synem malarolnego chłopca ze wsi Hutki, gm. Krasnobród, pow. zamojski. Jest członkiem ZMP od roku 1948. Obecnie jest przewodniczącym ZM ZMP w Krasnobrodzie.

Szczepan Kurowski

Kier. Wydz. Organizacyjno-Rolnego WKW ZSL w Lublinie

Przed III Statutowym Zjazdem Wojewódzkim ZSL Członkowie ZSL wprowadzać będą w życie wytyczne VII Plenum KC PZPR

W dniu 22 czerwca br. odbył się w Lublinie III Statutowy Zjazd ZSL. Zjazd zakończył akcję wyborczą do ogólnego ZSL na terenie województwa i podsumuje dorobek Stronnictwa za ostatni okres.

Tegoroczna akcja wyborcza przebiegała pod hasłem wielkiej mobilizacji wsi do wykonania zadań Trzeciego roku Planu 6-letniego. Na zebraniach gromadzkich chłopcy ZSL-owcy dyskutowali najczęściej nad jak najsprawniejszym przebiegiem wiosennej akcji siewnej oraz omawiali sprawy związane ze zwiększeniem wydajności z hektara. Wielka troska pracujących chłopów o zwiększenie produkcji rolnej wypływała z głębokiego zrozumienia zadań stojących przed wsią, przejawiała się w sprawnym przeprowadzeniu wiosennej akcji siewnej. Za przykładem klasy robotniczej koła ZSL rozwijały szeroko współzawodniczo. Z inicjatywy kół ZSL masowo podejmowano zobowiązania produkcyjne. M. in. członkowie koła ZSL w Sulowie, pow. Zamość zobowiązali się zwiększyć dostawę żywności w ciągu roku o przynaj-

mniej dodatkowo wartość 7 tys. zł. Koło ZSL w Stryjnie, pow. Krasnostaw zobowiązało się zwiększyć dostawę mleka od każdej krowy po 50 litrów ponad plan. Nie brak też było i indywidualnych zobowiązań. Np. ob. Łukasik z Tuczy, pow. Biała Podlaska zakontraktował ponad plan 5 arów lnu.

Przebieg planowego skupu zboża i realizacji innych zobowiązań wsi wobec Państwa był poważnym egzaminem dla ogniw i aktywu ZSL-owskiego. W czasie akcji tej wyrosła nowa wartościowa kadra aktywnych mało i średniorolnych chłopów. Przedownicy w wywiązywaniu się ze swych obowiązków wobec Państwa, przedownicy w rolnictwie, organizatorzy spółdzielni produkcyjnych wchodzili jako prezisi czy sekretarze do zarządów kół ZSL lub Komitetów Gminnych ZSL. Do takich m. in. należą: ob. Uzdowski z Grabniaka, pow. Chełm Lub. i ob. Grochowicz z Kocudzy, pow. Biłgoraj.

Ostatni okres zaznaczył się wzmożoną działalnością aktywu i ogniw

ZSL w dziedzinie organizowania spółdzielni produkcyjnych. Dyskusje na zebraniach i zjazdach szeroko uwzględniły sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Wśród ogółu członków ZSL dojrzała świadomość i głębokie przekonanie, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną i słuszną drogą prowadzącą do rozwoju wsi. Dla przykładu podajemy, że z inicjatywy członków ZSL powstała spółdzielnia produkcyjna w Zatylu, pow. Tomaszów.

Niezależnie od tych osiągnięć wiele jest jeszcze braków i błędów w pracy kół i aktywu ZSL. W czasie zebrania w dużym stopniu braki te zostały ujawnione i z miejsca częściowo usunięte. Wzrastająca świadomość polityczna pozwoliła usunąć z szeregu organizacji elementy obecne klasowo lub chwilowe, które nie wyżyły się dotąd kulackiej ideologii. Np. koło ZSL w Zabielu pow. Radzyń, wykluczyło ze swego grona ob. Grochowicz ze względu na niepatryczną postawę w czasie planowego skupu zboża i za hamowanie rozwoju koła.

Wojewódzki Zjazd ZSL wytyczy

również dalsze zadania dla naszych ogniw.

Pierwszym zasadniczym zadaniem, stojącym przed organizacją ZSL na obecnym etapie jest umocnienie spójni między miastem a wsią.

Zagadnieniu temu poświęcone było właśnie VII plenarne posiedzenie KC PZPR. Operując się na referacie towarzysza Bolesława Bieruła członkowie ZSL winni w codziennej swojej pracy wprowadzać w życie i stosować wytyczne VII Plenum KC.

Aby znieść dysproporcje istniejące między przemysłem i rolnictwem przyspieszamy tempo rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej. W walce kolektywizacji wsi ZSL-owcy nie mogą stać na uboku. Muszą oni brać aktywny udział w organizowaniu nowych i umacnianiu istniejących już spółdzielni.

Korzystając z pomocy, doświadczeń i wskazówek Partii członkowie organizacji ZSL muszą wykonać nałożone na nich obowiązki.

22 czerwca rozpoczynają się »Dni Morza«

• Umasowienie kursów • właściwe wykorzystanie przeszkolonych instruktorów oto najbliższe zadania Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej w Lublinie

Po przeszło dwuletniej działalności Okręgu Ligi Morskiej na terenie województwa lubelskiego konieczne jest podsumowanie jej wyników. Czynimy to przed zbliżającymi się »Dniami Morza«.

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie, kierując się wskazaniami Zarządu Głównego LM przystąpił w roku 1950 do organizowania kursów szkoleniowych. W większości powiatów woj. lubelskiego powstały teoretyczne kursy przysposobienia marynarskiego, na które uczęszczała przeważnie młodzież szkolna. Na kursach tych wykładano takie przedmioty, jak wiedzę okrętową i teglarską, sygnalizację oraz roboty bosmanskie. Po ukończeniu kursów teoretycznych około 50% uczestników wyjechało w okresie wakacyjnym na kursy praktyczne do ośrodków centralnych w Giżycku, Kruszwicy i Olecku.

W roku szkoleniowym 1951/52 zorganizowano 10 kursów specjalistycznych, w tym jeden po raz pierwszy na wsi (Wohyn, pow. Radzyń) oraz 3 korespondencyjne. Kursy korespondencyjne obejmują elementarną wiedzę morską. Dzięki ich wprowadzeniu liczba osób biorących udział w szkoleniu zwiększyła się o 100%.

Zarząd i kierownictwo LM w Lublinie przystępując do szkolenia w r. 1951/52 zapomniało o aktywności przeszkolonych w roku ubiegłym, których liczba przekracza 120 osób. Są oni obecnie zupełnie niewykorzystani a przecież państwo włożyło wiele pieniędzy w ich przeszkolenie.

Zarząd Okręgu LM w Lublinie poszedł w organizowaniu kursów po najmniejszej linii oporu. Werbowali na kursy młodzież szkolną, pomijając młodzież robotniczą z kół zakładowych i młodzież chłopską. Na wyróżnienie zasługuje kurs teoretyczny w Szkole Pedagogicznej w Lesnej Podlaskiej. Kurs ten prowadzi instruktor społeczny ob. Roland Zubik — uczeń jednej ze starszych klas tej szkoły. Natomiast bardzo słabo pracuje kurs w Międzyrzeczu, za który odpowiedzialny jest ob. Marian Koraczewski.

**NA AKTYWISTÓW LM
NALEŻY WYBIERAĆ
WŁAŚCIWYCH LUDZI**

Zbliża się okres zajęć praktycz-

nych w ośrodkach centralnych LM dla uczestników kursów teoretycznych.

Dotychczas kierownictwo Okręgu LM w Lublinie nie angażowało do pracy przeszkolonych już aktywistów. Oczywisty jest fakt, że kursy nie będą stały na należytych poziomach, jeżeli brak jest odpowiednich instruktorów.

Trzeba więc, aby z województwa lubelskiego wyjechali tacy kandydaci do ośrodków centralnych, którzy po powrocie będą pomagali w realizowaniu planów okręgu.

Przypomnieć trzeba Zarządowi Okręgu LM, że ważnym zadaniem jest również szkolenie członków w zakresie modelarstwa i że kursy takie powinny w najbliższej przyszłości powstać w naszym województwie.

WIĘCEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI W PRACY ZARZĄDU OKRĘGU

Przez okres dwu lat Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie pracował bez jasno określonego planu. Zebrania Zarządu odbywały się bardzo rzadko dlatego, że większość członków nie przychodziła na nie. Zarząd nie pracował kolektywnie, toteż wszelkie zarządzenia załatwiane były w wąskim gronie albo nawet jednoosobowo.

Repertuar kin w województwie

BIAŁA PODL.: „Pokój” — „Dni zdrady”.

CHEŁM: „Zorza” — „Życie dla nauki”.

HRUBIESZÓW: „Roma” — „Błękitne miejsce”.

JANÓW LUB.: „Jutrzenka” — „Historia jednego wynalazku”.

KRAŚNIK: „Lotnik” — „Arinka”.

LUBARTÓW: „Lewart” — „Zahartowani”.

ŁUKÓW: „Oaza” — „Złoty róg”.

MIEDZYZRZEC: „Bałtyk” — „Zwycięskie skrzydła”.

OPOLE: „Opolanka” — „Cyrk”.

PULAWY: „Nysa” — „Historia jakich wiele”.

RADZYŃ: „Zjednoczenie” — „Dziś o pół do 11-ej”.

TOMASZÓW: „Wolność” — „Świ. niarka i pastuch”.

WŁODAWA: „Odra” — „Stiepan Razin”.

ZAMOŚĆ: „Stylowy” — „Droga do sławy”.

Ostatnio dokonano reorganizacji Zarządu, dokooptowując nowych członków na miejsca tych, którzy zlekceważyli pracę w Lidze.

Większość nowych członków to działacze społeczni. Istnieje więc nadzieja, że praca Zarządu ruszy z miejsca.

Czołowym zadaniem, jakie stoi obecnie przed Zarządem Okręgowym LM jest ożywienie działalności poszczególnych oddziałów i upolitycznienie ich.

(B)

LZG po raz drugi zdobyły proporzec przechodni we współzawodnictwie ogólnokrajowym

Lubelskie Zakłady Gastronomiczne zdobyły po raz drugi proporzec przechodni we współzawodnictwie ogólnokrajowym uzyskując pierwsze miejsce w Polsce za wykonanie naczelnich zadań gospodarczych w zbiorowym żywieniu.

Pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej i proporzec za najlepszą kuchnię zdobył bar LZG „Wiejski” — ul. Hanki Sawickiej 6, a kelner „Europy” ob. Władysław Sucharenko uzyskał we współzawodnictwie ogólnokrajowym II miejsce. Za doskonałe wyniki w pracy zawodowej otrzymał on nagrodę pieniężną w wysokości 800 złotych oraz dyplom.

Proporzec i dyplom ufundowane zostały przez CRZZ i wręczone dzielnyemu załogom na uroczystym zebraniu.

Wyróżniony zespół pracowników baru „Wiejskiego” podjął na tym zebraniu nowe zobowiązania. Brzmia one następująco: „Zobowiązujemy się w każdym miesiącu roku bieżącego podnieść wydajność pracy na jednego pracownika do 200%; powiększyć obrót od miesiąca lipca br. o 10%; zmniejszyć stan zatrudnienia z 25 osób do 23, dając przez to 1100 złotych oszczędności miesięcznie”.

Ob. Władysław Sucharenko, przodujący kelner restauracji „Europa” pragnąc w pełni zasłużyć na zaszczytne wyróżnienie zobowiązał się wykonywać swoją normę w każdym miesiącu w 220% i tak pracować by ponownie zająć I miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym.

Pod hasłem Złotu Młodych Przdowników odbędzie się Święto Kultury Fizycznej w Lublinie

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej odbędzie się pod hasłem ogólnopolskiego Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. W ramach tego święta przeprowadzone zostaną eliminacje podczas których sportowcy walczyć będą o zaszczyt i prawo uczestniczenia w wielkim święcie młodzieży polskiej.

Święto KF będzie również manifestacją, na której sportowcy województwa lubelskiego wykażą swoją wolę walki o utrwalenie pokoju i realizację Planu 6-letniego.

A oto, jak się przedstawia program imprez sportowych: w dniu dzisiejszym nastąpi zakończenie wieloboju SPO a ponadto odbędzie się zawody pływackie na basenie ZS „Spólni”, dalszy ciąg eliminacyjnych rozgrywek w piłkę siatkową i koszykową (koło Domu Ziemierza) oraz otwarcie wystawy sportowej w Hali Sportowej w Lublinie.

A oto program imprez w dniu Święta Kultury Fizycznej (22 czerwca): zbiórka zawodników i uczestników Święta KF o godzinie 8 rano na boisku OWKS, uroczyste otwarcie imprez o godzinie 10.30, i defilada sportowców.

PROGRAM IMPREZ NA BOISKU ZS OGNIWO:

11.15—11.40 — Gimnastyka uczniów szkół podstawowych.

11.40—11.45 — Bieg 100 m mężczyzn i kobiet.

11.45—12.00 — Gimnastyka dziewcząt szkół ogólnokształcących.

12.00—12.10 — Start sztafety ulicznej na trasie 5 km.

(start nastąpi ze stadionu Ogniwa do Al. Racławickich, Lipowa do Nowej Drogi, Aleja Zygmunta, Buzka, Królów ska, Krak. Przedm., do Włocławskiej, skąd przez Króla Leszczyńskiego na stadion Ogniwa).

12.10—12.20 Sztafeta 4x100 mężczyzn i kobiet.

12.20—12.40 Gimnastyka dziewcząt szkół zawodowych.

12.40—13.10 Bieg na dystansie 500 m. (kobiety), 1000 i 3000 m. (mężczyźni).

13.10—13.15 Regionalny taniec lubelski „Czółenko” w wykonaniu młodzieży szkół ogólnokształcących.

13.15—13.30 „Maszyna” — gimnastyka w wykonaniu uczniów szkół zawodowych.

O godzinie 13.30 na Stadionie Ogniwa — zakończenie centralnej części uroczystości.

Równocześnie odbędzie się — o godzinie 11.15 start kolarzy do wyszczególnienia 100 km, 50 km, 20 km i 8 km (kobiety) — przed gmachem poczty oraz o godzinie 11.30 w sali Główn. im. Zamojskiego — mistrzostwa województwa we florecie.

Popołudniowe imprezy rozpoczyna się o godzinie 17-ej. I tak: na boisku koło Domu Ziemierza będziemy oglądali finałowe rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę, zaś na boisku przy Państwowej Ogólnokształcącej Szkole im. Stanisława w Lublinie rozgrywki w piłkę siatkową, koszykową i szachy. Południowy między innymi żeńskimi i męskimi szkół zawodowych.

Na stadionie Ogniwa odbędzie się mecz piłki nożnej między lubelską reprezentacją Związków Zawodowych i Gwardią. Tam również przeprowadzone będą zawody uczniowskie i pokazowe zawody strzeleckie. Na boisku Ogniwa (małym) odbędzie się ponadto mecz bokserki pomiędzy OWKS a reprezentacją Zrzeszeń Sportowych i pionów województwa lubelskiego. W tym samym czasie na stadionie OWKS odbędzie się mecz piłkarski LZS — OWKS. Na Bystrzycy będziemy mogli obserwować regaty kajakowe. Ponadto odbędzie się zawody tenisowe między AZS — OWKS — Gwardią i Spółnią Lubartów. Na torze żużlowym odbędzie się zawody motocyklo-

we na motocyklach typu SHL, pomiędzy ZS Budowlani i ZS Ogniwo Lublin, a na boisku Stali przy Nowej Drodze rozpoczyna się o godzinie 17 zawody modeli latających. (wg)



Teatr Państwowy im. Osterwy — „Wieszcz Trzech Króli” — sobota godz. 19, niedziela godz. 16 i 19.

Teatr Muzyczny — w sobotę nieczynny, w niedzielę „Tysiąc i jedna noc” Straussa — godz. 16 i 19.

Filaria — w niedzielę — Koncert symfoniczny — godz. 12.

KINA:

„Apollo” — „Na granicy” prod. radz. — sobota godz. 16, 18, 20, niedziela godz. 14, 16, 18 i 20.

„Robotnik” — sobota „Dziwczyna u zroczka” — prod. radz. — godz. 16, 18.

„Młoczenie jest złotem” — prod. franc. — godz. 20. Niedziela — „Dziwczyna u zroczka” — prod. radz. — godz. 14, 16, 18.

„Młoczenie złotem” — prod. franc. — o godz. 20.

„Rialto” — nieczynne.

Niedzielne poranki filmowe „Apollo” — „Bajka o rybaku i rybce” — prod. radz. — godz. 11.30.

DZIURY APTEK:

Sobota

Narutowicza 27, Buzka 23, Stalingradzka 25.

Niedziela

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopna 15, Kalinowszczyzna 44.

Kolejny numer dodatku „Kultura i życie” ukaze się w numerze wtorkowym 24 bm.

— Idźcie z tym do pana prezesa Zimińskiego na ul. Litewską, a dostaniecie pracę.

Uściskiwani w rękę księdza, uszanowani i wyszli. Po drodze umówili się, że Korbałowi nie powiedzą. Bo to nie pewnego, śmiały się z nich, gdyby się nie udało. Owszem, jeśli pracę dostaną, wtedy dopiero...

Nazajutrz powiedzieli Korbałowi, że najpierw muszą wstąpić w jedno miejsce po adres krewniaka, i poszli na Litewską.

Pan prezes kartkę księdza uważnie przeczytał, schował i od siebie drugą napisał.

— Idźcie do Celulozy, do pana Sumczaka, i bądźcie dobrej myśli, bo jeszcze się nie zdarzyło, żeby ktoś z nas ks. Wojdę odmówił.

Gdy wrócili na „bezrobotną łączkę”, to Korbał pod ślupką zaraz się posunął, robiąc dla nich miejsce, ale oni przeszli obok, powiedziawszy, że do Sumczaka mają sprawę — potem przyjdą.

— A mówili! — wołał za nimi uradowany Korbał. — Mówili, że tylko tak, do ręki im przemówię...

Poszli prosto do kantorku.

W kantorku zastali Iwana, który pisał, i Sumczaka. Ten stał przy oknie, pogwizdując w zamyśleniu.

Gdy mu dali kartkę od prezesa, długo ją w palcach obracał, zerkając niepewnie na Iwana, wreszcie powiedział: — No, to chodźmy.

Wyszli. Na „łączce” wszyscy patrzyli z zazdrością, jak oni szli: gruby Sumczak po środku, mały kwadratowy cieślarz z jednej strony, a z drugiej syn jego — wysoki, chudy, ni to Cygan, ni to Żyd.

— Do roboty prowadzi — mówili. — To się tym dwum upiekło!

A Sumczak, wypytując o to, jak to się stało, że prezes o nich prosi, prowadził na plac drzewny i tu dopiero między rejami przystanął.

— W złą godzinę przychodzicie. Pandera redukuje bez litości. Gdzie trzech robiło, tam jeden teraz musi. To jak tu nowych przyjmować?

— A jakoś tam... Pan nie ostawi. Do kogo pójdziemy?

Sumczak głowę uniósł, brzuchem się wyjął.

— Nie ostawi — prychnął w gęste wąsy — to się tak mówi. Ale jak?

— Musicie się dobrać. Jednego przyjąć nie mogą, ale całą partię — to się jeszcze da. Dobierzcie sobie ludzi wiodowych, z daleka — taką chłopską partię. Najłatwiej

IGOR NEWEDLY

Pamiętnik z Celulozy

wtedy pójdzi. I stawajcie do strugania na akord: po dwa dwadzieścia od metra. Jak będziecie dobrze śmigać osnikami, to po 50 złotych na tydzień zarobicie — więcej niżli urzędnik w magistracie — ja wam to gwarantuję!

Jeszcze raz wyrzucił:

— Gwarantuję!

I odpasnąwszy:

— Ale to będzie kosztowało. Trzeba temu — owemu dać, znowuż podatek, związek znowuż... Nie, wpisowe musi być. Po słówce... Robię to tylko dla księdza, bo księdza Wojdę okropnie poważam. Macie już ludzi?

Ojciec rzęsami bezradnie zatrząsał, ale Szczesny painał bez namysłu:

— Mam. Tylko forsz trzeba zebrać.

— W takim razie ot co... Rozejdźcie się po domach. Na wieś czy gdzie, pobierajcie forsz, a w sobotę, żebyście przynieśli wpisowe za wszystkich dziewczęciu. Nikogo prócz was znać nie chcę i to wam mówię kategorycznie, żebyście nikomu, nawet z kantorku nikomu o tym nie mówili, bo z miejsca wywalę! W razie gdyby kto pytał — a no, ksiądz Wojda kartkę dał, dlatego nas Sumczak przyjął. Rozumiecie?

— Rozumiemy.

A więc jeżeli w sobotę przyniesiecie mi 900 złotych, to w poniedziałek postawię was do roboty.

Wrócili na łączkę. Zaraz przybiegli do nich Korbał.

— No i jak? Przyjął?

— Przyjął. Powiada, żebyśmy całą partię stawiali...

— No-no — zacierał ręce Korbał. — Tośmy teraz górą, to my znaczy się...

— Co za my? — ostro przerwał mu Szczesny. — My — to my, a pan to pan!

— Jak to?

— A tak. Nie mamy o czym mówić. Panu na łączkę trzeba, a nam do roboty, wiadomo — głupie rzekuckie lby... Nareszcie doczekał się zemsty. Nareszcie widział, jak Korbał baranieje, jak skomicie gotów o trochę roboty, o parę dniówek nawet na wszystko, na wszelkie poniżenie gotów!

23)

Korbał był jednak na to za mądry.

— Nie będę z tobą gadał — odrzekł z godnością — boś naprzeciwko mnie szczeniak. Ale was, ojczulku, przepraszam za złe słowo. Trudno, każdemu zdarzyć się może, jeszcze gorsze rzeczy ludzie na siebie wygadują i dalej żyją. I to na ostatku powiem, ojczulku, że jak mnie nie wezmiecie, to nic z waszej partii!

— A to nihy czemu?

— Was ludzie zjedzą. Nawet się nie obejrzą, a już was łobuzy oporzadzą. Szkoda gadać... A ja bym wam to wszystko wykompinował i do domu pomógł dojść.

— Do domu?

— Tak jest. Ogródek byłby niewielki, bo tam place nieduże, ale takim kosztem pobudować się można, choćby nawet od zaraz...

Szczesny czuł, że zemsta mu się wynyka. Na widok własnego domu ojciec na pewno ulegnie i Szczesnemu ugiąć się każe wobec podłego człowieka. Kark zginać, jak wtedy do ręki szwagra — bo takie jest życie, synu, nie można się rzucić. I Szczesny ustąpił. Bo jeden jest człowiek na świecie, któremu zawsze ustąpi choćby i na zgubę swoją: — to ten jego ojciec. Niemądry i zastrachany, i nieporadny — to prawda, ale może innego ojca Szczesny nie kochałby wcale, może na każde jego słowo mądre a stanowcze miałby swoje dwa.

Stało się, jak Szczesny przeczuł: ojczulek związał się z Korbałem. Ten po łączce się zwinął, z tym i tamtych poszeptali, i w czas niedługi siedmiu chłopów przyprowadził.

Wyszli za bramę i udali się na bulwary. Siadłszy tam na krawędzi skarp, twarzą do Wisły, radzić poczęli.

— Idźcie teraz do domów — mówił Korbał. — Sprzedajcie coś czy pożyczcie — wszystko jedno — bylebyście przynieśli każdy po 112 zł. 50 groszy.

— Dlaczego aż tyle? Mówieś, że po słówce?

— Po słówce każdy z was da za siebie.

— No?

— A 12 złotych 50 groszy wyłoży za mnie. Pożycz, znaczy się. Oddam z zarobków. Bo teraz skąd wezmę?

— To się wypchaj! Widzicie go, za niego jeszcze wykładaj!

— Czekać... A złotówkę każdy z was da na plac.

— Na jaki znów plac?

— A gdzie mieszkać będziecie? Otóż, jeśli mnie na wspólnika przyjmiecie, to wam tanie place wykombinuję. Przychodźcie prosto na Kozłowo...

— Gdzie to jest?

(Ciąg dalszy nastąpi)